

# Pogoda przyczyną katastrofy Mi-2

#Lotnictwo cywilne 18 lutego 2009

**Według wstępnych ustaleń komisji badania wypadków lotniczych, najbardziej prawdopodobną przyczyną katastrofy sanitarnego Mi-2 we wsi Jarostów, było nagłe załamanie pogody.**

Do wypadku doszło we wtorek, ok. 7:50 rano, we wsi Jarostów, ok. 3-4 km od miejsca karambolu na autostradzie A4, w rejonie Budziszowa Wielkiego, do którego leciał sanitarny Mi-2, operujący z lotniska Wrocław-Strachowice. Zginął pilot, 47-letni Janusz Cygański, który był szefem bazy LPR we Wrocławiu oraz 51-letni pielęgniarz Czesław Buśko. Lekarz ortopeda-traumatolog Andrzej Nabzdyk, przeżył wypadek. Jego stan jest ciężki, ale nie zagraża życiu.

Według wstępnych ustaleń komisji badania wypadków lotniczych, najbardziej prawdopodobną przyczyną zdarzenia była bardzo zła pogoda. Sanitarne Mi-2 Plus nie są przystosowane do lotów w warunkach złej widoczności. W sytuacji, gdy jest mgła lub bardzo niska podstawa chmur, piloci LPR latają na bardzo małych wysokościach, często wzdłuż dróg (lejąc zygzakiem - lot na niskiej wysokości bezpośrednio nad szosą jest zabroniony).

Śledczy ustalili jednak, że we wtorek rano w okolicy Jarostowa była bardzo gęsta mgła i padał śnieg - ekipy ratownicze, mimo utrzymywania kontaktu z telefonicznego z rannym lekarzem, szukały wraku przez godzinę, a gospodarz, w którego ogrodzie rozbił się śmigłowiec, dowiedział się o katastrofie z mediów.

Nie wykluczono więc, że przyczyną wypadku mogła być utrata orientacji przestrzennej przez pilota lub zahaczenie o np. wysokie drzewo. Możliwym jest również zmniejszenie ciągu silników, w wyniku silnego oblodzenia.

Na razie nie przyjęto za główną, tezy o usterce technicznej. Mimo, że śmigłowiec został wyprodukowany 28 października 1975, miał wylatane 5414 h (nieco więcej niż połowę resursu), a do kolejnego generalnego przeglądu pozostało mu jedynie 60 h, pozostawał - według pracowników LPR - w bardzo dobrym stanie technicznym.

Wiceszef Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych Maciej Lasek poinformował, że wstępne wyniki kontroli zostaną ujawnione za miesiąc. Prace komisji potrwać jednak przynajmniej pół roku.

Do wypadku doszło we wtorek, ok. 7:50 rano, we wsi Jarostów, ok. 3-4 km od miejsca karambolu na autostradzie A4, w rejonie Budziszowa Wielkiego, do którego leciał sanitarny Mi-2, operujący z lotniska Wrocław-Strachowice. Zginął pilot, 47-letni Janusz

Cygański, który był szefem bazy LPR we Wrocławiu oraz 51-letni pielęgniarz Czesław Buśko. Lekarz ortopeda-traumatolog Andrzej Nabzdyk, przeżył wypadek. Jego stan jest ciężki, ale nie zagraża życiu.

Według wstępnych ustaleń komisji badania wypadków lotniczych, najbardziej prawdopodobną przyczyną zdarzenia była bardzo zła pogoda. Sanitarne Mi-2 Plus nie są przystosowane do lotów w warunkach złej widoczności. W sytuacji, gdy jest mgła lub bardzo niska podstawa chmur, piloci LPR latają na bardzo małych wysokościach, często wzdłuż dróg (lejąc zygzakiem - lot na niskiej wysokości bezpośrednio nad szosą jest zabroniony).

Śledczy ustalili jednak, że we wtorek rano w okolicy Jarostowa była bardzo gęsta mgła i padał śnieg - ekipy ratownicze, mimo utrzymywania kontaktu z telefonicznego z rannym lekarzem, szukały wraku przez godzinę, a gospodarz, w którego ogrodzie rozbił się śmigłowiec, dowiedział się o katastrofie z mediów.

Nie wykluczono więc, że przyczyną wypadku mogła być utrata orientacji przestrzennej przez pilota lub zahaczenie o np. wysokie drzewo. Możliwym jest również zmniejszenie ciągu silników, w wyniku silnego oblodzenia.

Na razie nie przyjęto za główną, tezy o usterce technicznej. Mimo, że śmigłowiec został wyprodukowany 28 października 1975, miał wylatane 5414 h (nieco więcej niż połowę resursu), a do kolejnego generalnego przeglądu pozostało mu jedynie 60 h, pozostawał - według pracowników LPR - w bardzo dobrym stanie technicznym.

Wiceszef Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych Maciej Lasek poinformował, że wstępne wyniki kontroli zostaną ujawnione za miesiąc. Prace komisji potrwać jednak przynajmniej pół roku.